

Podporucznik Piotr Nowak - żołnierz legenda

Piotr Nowak „Oko”, „Piotruś” urodzony 26 czerwca 1915 roku w Czarnochowicach w województwie krakowskim, podczas wojny 1939 r. służył w 3 baonie telegraficznym 21 Dywizji Piechoty. Internowany na Węgrzech, uciekł do Francji, gdzie został przydzielony do obsługi radiostacji Rządu Polskiego. W wielkiej Brytanii przeszedł intensywne szkolenie w 11 Kompanii Łączności i został zakwalifikowany jako „cichociemny” do działalności w kraju. Zrzucono go w nocy z 19 na 20 lutego 1943 r. na placówkę „Pies” we wsi Radzice pow. opoczyński. Działał w Wydziale V Komendy Głównej Armii Krajowej, początkowo w kompanii „Kram”, a następnie w kompanii „Omni-bus”, których zadanie polegało na niesieniu pomocy okręgom AK w organizowaniu radiołączności.

Piotr Nowak jako radiotelegrafista i telemechanik odgrywał w rejonie Warszawy znaczącą rolę. Jak sam podał, już w pierwszym miesiącu pracy nadał około 30 000 grup zaszyfrowanych meldunków. Z jednego miejsca nadawał radiogramy najwyżej czterokrotnie. Dzięki temu z każdego zagrożenia wychodził obronną ręką.

Od lipca 1943 r. ppor. Nowak oddawał cenne usługi Okręgowi Lubelskiemu AK. Przez cały czas był w dyspozycji Szefostwa Łączności i pomagał w szkoleniu radiotelegrafistów przy obsłudze radiostacji nr 27, która pierwsza nawiązała łączność Komendy Okręgu z KG AK. Gdy w związku z przygotowaniem akcji „A” i „Burza” zaistniała potrzeba uruchomienia dalszych radiostacji, w po-

łowie lipca 1943 r. rozpoczęła pracę radiostacja nr 28, której dowódcą został „Piotruś”. Swoją działalność rozpoczął w miejscowości Poniatowa, w leśniczówce



odległej o 100 m od ogrodzonego niemieckiego obozu koncentracyjnego. Działał także w innych miejscowościach: Bełżycach, Babinie, Zosinie, Podolu i Stasinie.

Piotr Nowak stosunkowo często przebywał w Bełżycach i tak wspominał jedną z sytuacji, która się tam zdarzyła: *Pewnego razu pracując w młynie Szubartowskich zauważyłem w eterze jakieś przeszkody – Londyn zwracał się do mnie, naturalnie kluczem, powtórz, powtórz. A tu nagle zgasło światło! Co się stało? Patrzę przez szparę w komórce, a tam na podwórku żandarmi. Obszukali wszystkie zakamarki i pomieszczenia, do których była podłączona elektryczność. Komórka moja była podłączona podziemnym kablem. Od wpadki uratował mnie jeden z Szubartowskich w porę wyłączając prąd.* Po tym incydencie, na polecenie z Komendy Okręgu, por. Aleksander Sarkisow „Szaruga” zorganizował oddział, który przez pewien czas towarzyszył „Piotrusiowi” jako osłona.

O mistrzostwie „Piotrusia” świadczy opis jednego z radiotelegrafistów por. Stanisława Kujawskiego „Żonkila”, dowódcy radiostacji nr 31: *Zbliża się wyznaczona godzina. Piotr Nowak „Oko” siada przy stole, nakłada na uszy słuchawki, dostraja dopływ prądu, kładzie rękę na kluczu i patrzy na zegarek. Cisza jak makiem zasiał, tylko prądnicą w drugim pokoju śpiewa swą jednostajną melodię. Już. Ręka drgnęła, zastukał klucz, w fale eteru połyknęły umówione sygnały. Piotr przerywa i prze-*

chodzi na odbiór. Chyba za trzecim razem twarz rozjaśnia mu uśmiech. Jest! Westchnienie ulgi. Piotr odprężył się, gra teraz swobodnie, wymienia z dalekim rozmówcą umówione sygnały i ha-sła. Wreszcie rozkłada przed sobą pierwszą depeszę, która ma być przekazana aż hen za Kanał La Manche. Piotr gra. Z wielkim podziwem patrzemy na jego mistrzostwo. Nie widać ruchów ręki. Stukot zlewa się w jeden pomruk o swojskiej melodii. „Żonkil” pisze coś na kartce i pokazuje nam. Na białym arkuszu papieru widnieje cyfra 125 – sto dwadzieścia pięć znaków na minutę – coś fantastycznego. Jeszcze chwila i odebrawszy potwierdzenie przyjęcia depeszy, Piotr nadaje sygnał 5-cio minutowej przerwy i zdejmuje słuchawki.

Wkrótce radiostacja nr 28 otrzymała nowe zadania związane z przygotowywaną akcją „Most I”. Plan KG AK zakładał ewentualne wykorzystanie jednostek Wojska Polskiego na Zachodzie do pomo-

cy w akcji „Burza”. Sprawdzić możliwości wykorzystania lotnisk polowych w Polsce do lądowania i startowania samolotów alianckich przypadło, bezsprzecznie najlepszej w Inspektoracie Lublin, radiostacji nr 28, której dowódcą był „Piotruś”. Miał on do dyspozycji Tadeusza Wojtaszko „Babinicza”, Stanisława Walczaka „Sokoła” i Wacława Walczaka „Biegonia”.

Podstawowym zadaniem Piotra było nawiązanie łączności radiowej z radiostacją „Jutrzenka” w Brindisi we Włoszech i codzienne dwukrotne nadawanie meldunków meteorologicznych oraz o stanie gotowości lądowiska do przyjęcia samolotu. Niemcy zauważyli nasiloną pracę radiostacji i koncentrację oddziałów lotnych na terenie gminy Bełżyce. Uaktywnili więc pracę pelengatorów i obserwację. Dowództwo AK nie było jednak bierne i podjęło działania w celu zmniejszenia zagrożenia. Osłonę radiostacji powierzono 15-osobowej drużynie kpr. Jerzego Kwiecińskiego „Wiarusa”. Doszło do kilku epizodów, które jednak skończyły się pomyślnie dla akowców.

Piotruś to żołnierz urodzony pod szczęśliwą gwiazdą, tak twierdzili jego towarzysze broni. Jednak zdecydowana większość jego sukcesów wynikała ze wszechstronnego przygotowania i profesjonalizmu. „Walka” ze służbą goniometryczną, którą prowadził, polegała na ciągłej zmianie miejsc nadawania. Na jego korzyść działała taktyka Niemców. Namiary prowadzili nocą, ale nie ryzykowali atakowania miejsc nadawania. Sytuacja ta uległa zmianie na niekorzyść po wejściu Armii Czerwonej, której służby pelengacyjne poszukiwały radiostacji bez nocnej przerwy.

W Powstaniu Warszawskim brało udział ogółem 13 radiostacji korespondujących z centrala-

mi w Barnes Lodge i Masagne. Ppor. Piotr Nowak zameldował swój powrót do Warszawy u Szefa Łączności KG AK ppłka Uszyckiego „Orta”, „Jurskiego” na Starym Mieście i otrzymał przydział do kompanii „Kram”. Działał głównie w jednostce dowodzonej przez mjr. Tadeusza Budzińskiego „Zenona”. Grupa ta często zmieniała miejsca pracy, przechodząc kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia i na Mokotów.

Pierwsze zadanie „Piotrusia” polegało na zorganizowaniu punktu radiokorespondencyjnego przy dowódcy Grupy Północ, płku Wachowskim. 4 września miejsce jej pracy przy ul. Górskiego zostało zbombardowane. Radiostacja została przeniesiona do pomieszczeń w fabryce żarówek w pobliżu Placu Zbawiciela. Kilka dni wcześniej, 26 sierpnia, została zniszczona także radiostacja na Starym Mieście w gmachu kina. Następnego dnia Piotr Nowak dotarł tam kanałami i uruchomił radiostację w jednym z ocalałych domów przy ul. Freta. Po trzech dniach „Oko” wrócił do Śródmieścia.

Na początku drugiej dekady września dowódca łączności skierował jedną ze swych radiostacji w składzie: „Zenon”, „Śmiały”, „Oko” i cztery szyfrantki, na Mokotów. Mieli oni wzmocnić radiową łączność tej dzielnicy. Grupa przeszła przez Czerniaków, a następnie kanałami dostała się na Mokotów. Przemarsz trwał dwa dni. Major „Zenon” uruchomił radiostację w jednym z domów przy ul. Szustra. Zbliżały się jednak ostatnie dni walk na Mokotowie. 26 września około godz. 20 major „Zenon” polecił przerwać nasłuch stacji korespondencyjnych. Godzinę później oddział łączności grupy „Południe”, w składzie którego był i ppor. „Oko”, znalazł się przy włączu. Do włączu weszli dopiero około godz. 23. Szli po-

woli, kanały były pełne ludzi. Następnego dnia ok. godz. 13 pod ziemią wybuchła panika, ludzie uciekający w popłochu twierdzili, że Niemcy wpuścili do kanałów trujące gazy. Mjr „Zenon” postanowił wrócić na Mokotów. Po znalezieniu w miarę bezpiecznego, jak im się wydawało, wyjścia, pozostawili sprzęt i broń na dole, a sami zaczęli powoli pisać się ku górze - pierwszy dowódca, ostatni „Oko”. Włącz był otoczony przez żołnierzy Wehrmachtu. Zostali przewiezieni do obozu przejściowego w Pruszkowie. Mjr „Zenon” i ppor. „Oko” uciekli jednak i po wielu perypetiach zameldowali się w miejscu postoju II Rzutu KG AK w rejonie częstochowskim Okręgu Śląskiego u gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”. Ppor. Piotr Nowak został mianowany dowódcą plutonu radiotelegraficznego i pracował aż do wkroczenia na te tereny Armii Czerwonej i rozwiązania AK.

30 maja 1945 r. Piotra Nowaka aresztowało NKWD. Osadzono go w więzieniu w Łodzi, a następnie przewieziono do Moskwy, gdzie miał być świadkiem oskarżenia w procesie m.in. gen. Okulickiego. Nie wziął jednak w nim udziału i powrócił do więzienia w Łodzi. Śledztwo w jego sprawie umorzono na podstawie amnestii i 4 października 1945 r. jako cywil znalazł się na wolności.

Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie doceniło zasługi tego legendarnego oficera. Został odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V klasy i Krzyżem Walecznych.

W 1993 r. w Warszawie, ppor. Piotr Nowak „Oko”, „Piotruś” odszedł na wieczny odpoczynek, składając swój ostatni meldunek Bogu.

Cześć Jego pamięci!

Tadeusz WOJTASZKO „Babinicz”
(skrót z większego materiału
dokonał A.D.)